Rok III. Piątek 15 czerwca 1917 r. Nr. 134.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń:

Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) zostanie otwarta w dniach najbliższych.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

CO UCHWALIŁY... LEGIONY GORCZYŃSKIEGO.

„Naprzód" krakowski przyniósł niedawno następującą notatkę z Rosyi:

„Przez Sztokholm doszła wiadomość, że wśród Polaków, służących w armii rosyjskiej samorzutnie odbywa się pewien proces skupiania się w specyalnie polskie zrzeszenia żołnierskie. Na trzech wielkich wiecach żołnierskich w Kijowie, Moskwie i Petersburgu uchwalono uznać w Piłsudskim wodza naczelnego wszystkich sił polskich.

Uchwałę podobną przyjęły też i Legiony Gorczyńskiego".

*

Swoją drogą ciekawi jesteśmy co sobie w „Naprzodzie" myślano, zamieszczając tę notatkę o uchwale „drużyn Kainowych"...

Bo przecież fakt, że Legiony Gorczyńskiego taką powzięły uchwałę, nie może dodać splendoru brygadyerowi, z którego imieniem związane są wspomnienia o nieba całe świetniejsze niż... zaaprobowanie go przez drużyny, o których sąd swój wydał już dawno nietylko „Naprzód" ale cały obóz niepodległościowy.

W sprawie personalu zaciągowego.

„Gazeta Łódzka" donosi:

„Badanie ochotników do wojska polskiego, o czem niedawno doniesiono, jest obecnie we wszystkich powiatach ukończone. Zdolnych do służby wojskowej sprowadzono niezwłocznie do miejsc przeznaczenia, a mianowicie: żołnierzy piechoty do obozu w Zegrzu, gdzie urządzono specyalne kursa dla ćwiczeń, kawalerzystów— do 2-go pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim, artylerzystów — do Ciechanowa, i wreszcie saperów—do Zambrowa i Ostrowa.

„Jak się dowiadujemy, w tygodniach następnych rekruci przyjmowani nie będą. Sferom miarodajnym zależy na tem, aby wszystkie wolne siły robocze pozostały do rozporządzenia przy zbiorach w kraju, zabezpieczając pewny i szybki sprzęt. Jak nam donoszą jednak ze strony kompetentnej, zgłoszenia na ochotnika do wojska polskiego bynajmniej nie są wstrzymane. Przeciwnie, jest rzeczą nader pożądaną, aby i w przyszłości napływały one jak najliczniej. Jedynie porządek zgłoszeń będzie chwilowo od połowy czerwca o tyle zmieniony, że należy uskuteczniać je ustnie lub piśmiennie w głównym urzędzie zgłoszeń. Ponieważ personel, zajęty w służbie werbunkowej, od czasu wycofania Legionów z frontu, pozostaje prawie bez wyjątku zdala od praktycznej służby wojskowej, ma on w czasie wolnym od badania popisowych, wyćwiczyć się gruntownie w pułkach i innych częściach wojska, zgodnie z obowiązującemi obecnie w wojsku polskiem przepisami. Wobec tego biura i urzędy zgłoszeń ulegają zamknięciu aż do dalszego zawiadomienia, natomiast główne urzędy zgłoszeń pozostają nadal czynne, obejmując przejściowo również i funkcye pierwszych".

Rewizya celów wojennych koalicyi.

Anglia za niepodległością Polski.

LONDYN. W odpowiedzi rządu angielskiego na notę rosyjską w sprawie celów wojennych koalicyi oświadczono, że celem angielskim nie są w żadnym wypadku zdobycze, lecz obrona własnego kraju i wymuszenie poszanowania dla międzynarodowych zobowiązań, oraz wyzwolenie narodów uciemiężonych przez obcą tyranię.

Rząd angielski cieszy się serdecznie, że wolna Rosya wypowiada zamiar oswobodzenia Polski, i to nietylko Polski opanowanej przez starą rosyjską autokracyę, lecz także znajdującej się pod panowaniem mocarstw centralnych.

Przyjmując, że umowy zawarte z koaliantami pokrywają się z tymi celami, oświadcza rząd angielski gotowość poddania umów wspólnej rewizyi wraz z resztą państw koalicyjnych.

FRANCYA WALCZY o ALZACYĘ i LOTARYNGIĘ.

PETERSBURG. Ag. tel. donosi: Odpowiedź francuska na temat celów wojennych pokrywa się co do treści z notą angielską i zawiera nadto stwierdzenie, że Francya pragnie odebrać Alzacyę i Lotaryngię, które jej zostały przemocą wydarte, będzie walczyła wspólnie ze sprzymierzeńcami aż do zwycięstwa, mając na celu zabezpieczenie praw terytoryalnych oraz politycznej i gospodarczej niezawisłości tych prowincyi.

Żywsza działalność na froncie galicyjskim.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 12 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W Galicyi wschodniej ponownie wzrastająca działalność nieprzyjacielskiej artyleryi i lotników.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Walka na wyżynie 7 gmin trwa w dalszym ciągu. Ataki włoskie skierowały się głównie przeciw Monte Forno, Monte Chiesa i grzbietowi granicznemu na północ od tych szczytów. W południowej części tego terenu rozbiły się one już w godzinach popołudniowych w naszym ogniu działowym. Na grzbiecie granicznym starły się nasze wojska z nieprzyjacielem w walce na bagnety i granaty ręczne. Około północy zaatakował nieprzyjaciel ponownie znacznemi siłami pomiędzy Monte Forno a grzbietem granicznym. Usiłowanie jego pozostało jednak znów bez rezultatu. Zresztą na froncie włoskim nic nowego.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM. Włoska eskadra lotnicza obrzuciła bombami Durazzo. Wielu Albańczyków zabitych.

Szef sztabu generalnego.

Bilans walk napowietrznych w maju.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 12 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. (Grupa wojsk ks. Rupprechta). Na froncie flandryjskim wzrosła wieczorem działalność artyleryi koło Ypern i na południe od Douve. Popołudniu wyjechała angielska kawalerya przeciw naszym liniom na wschód od Messines. Tylko szczątki powróciły z powrotem. Atakująca na południe od Cute Kruis piechota została odrzucona przeciwatakiem. W Artois była ożywiona działalność ogniowa zwłaszcza w łuku Lens i na południa od doliny Scarpe. Pod Fromelles, Deuvechapelles i Arleux odparto posuwające się naprzód angielskie oddziały wywiadowcze.

(Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu). Przeciw obsadzonym przez nas w wypadzie z 10 czerwca na zachód od Cerny rowom wykonały francuskie placówki 5 kontrataków, które wszystkie rozbiły się w walce ogniowej i w starciu wręcz. Walka artyleryi zyskała na sile tylko na północ od Vailly i na Górze Zimowej. W Szampanii zachodniej nie udały się francuskie wypady wywiadowcze koło Tahure i Vauquois.

(Grupa wojsk ks. Albrechta). Nic istotnego.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Nad Dźwiną, pod Smorgoniami, Baranowiczami a szczególnie pod Brzeżanami i nad Narajówką ożywiła się znowu działalność bojowa.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Po między jeziorem Presba a prawym brzegiem Wardaru aż do jeziora Dojran objawia się dotychczas działalności artyleryi.

*

W bogatym we wznowioną działalność bojową miesiącu maju także i wojska lotniczne uzyskały znaczne sukcesy. Obok lotników bojowych i piechoty odznaczyli się szczególniej tak niezbędni dla kierowania ogniem i obserwacyi lotnicy artyleryi, których działalność uzupełniały wspaniale balony na uwięzi.

Straciliśmy na zachodzie, wschodzie i na Bałkanach 79 aparatów lotniczych i 9 balonów na uwięzi; z zestrzelonych nieprzyjacielskich samolotów spadło poza naszemi liniami 114, a 148 co do których jest zupełna pewność poza stanowiskami nieprzyjacielskiemi.

Pozatem stracił nieprzyjaciel 26 balonów na uwięzi, a ponadto jeszcze 23 samoloty, które wskutek walki zostały zmuszone do lądowania.

v. Ludendorff.

WOJNA SWIATOWA.

Abdykacya króla greckiego.

ATDNY. Ag. Havasa donosi, że król grecki Konstantyn abdykował 12 b.m. na rzecz swego syna Aleksandra.

RUCH POKOJOWY w ANGLII.

SZTOKHOLM. Rosyjski kapitan Sergiusz Cyan, wracający z Londynu do Petersburska opowiada, że Europa nie ma pojęcia o tem, co teraz dzieje się w Anglii, gdzie rozwinął się ogromnie ruch pokojowy. W całym kraju odbywają się zebrania, demonstracye i odczyty pokojowe, jakie przed kilku miesiącami wcale b y się odbywać nie były mogły.

EWAKUACYA LONDYNU.

ROTTERDAM. Według „Nieuwe Rotterdamsche Courant" londyńska „Daily News" stawia pytanie, czy wobec ciągłych ataków niemieckich eskadr powietrznych nie byłoby wskazanem przeniesienie władz angielskich centralnych z Londynu do jakiegokolwiek innego bardziej pewnego miejsca.

NOWY GABINET HISZPAŃSKI.

MADRYT. Przewodniczącym nowego gabinetu jest Edward Dato; ministrem spraw zewn. markiz Lema.

Dato, który był już prezydentem ministrów od r. 1913 do 1915,, jest przywódcą umiarkowanych konserwatystów i zwolennikiem ścisłej neutralności.

Odwołanie majora Zagórskiego.

WARSZAWA. Major Wojska Polskiego Włodzimierz Zagórski, były szef sztabu gen. komendy Legionów, ostatnio komendant batalionu 6 pp., odwołany został na powrót do armii austryackiej.

SANKCYA ZMIANY REGULAMINU.

WIEDEŃ. „Wiener Ztg". ogłasza przyjętą przez obie Izby ustawę w sprawie zmiany regulaminu obrad Izby posłów.

Czego nam dziś trzeba?

Odpowiedź państw centralnych dana Radzie Stanu przyszła niewątpliwie późno, bardzo nawet późno...

To jest wrażenie pierwsze.

A drugie, któremu zaprzeczyć trudno, wynikające z tego spóźnienia właśnie, jest to, że nie zaspokoiła wszystkich do oczekiwania przywiązanych nadziei.

Od dnia 1 maja do 8 czerwca kraj przeszedł drogę takiego zgorączkowania i zniecierpliwienia, że wyrósł na tem podłożu szereg postulatów dalszych, na które w odpowiedzi miejsce znaleźć się nie mogło choćby dlatego, że nieznane tam, gdzie nad odpowiedzią radzono, i nie brane były w rachubę...

I dlatego już dziś stwierdzić można, że odpowiedź nie wypadła całkowicie po myśli społeczeństwa.

Żywioły opozycyjne wskazują na to, że żądania Rady Stanu faktycznie nie zostały uwzględnione, że ani regenta nie mianowano, ani Radzie Stanu nie przyznano władzy wykonawczej.

I żywioły umiarkowane są również zdania, że odpowiedź nie jest zupełnie zadawalniającą — ale sądzą, że skoro daną jest możność stworzenia choćby częściowego gabinetu ministrów, należy pracę podjąć na nowo i dążyć od etapu do etapu po drodze budowania państwa Polskiego...

Takim samym jest podobno pogląd większości Rady Stanu. Lecz tak jak rzeczy dziś stoją, Rada Stanu ani chce ani nie może przyjmować na się pełnej i zupełnej odpowiedzialności — i dlatego niewątpliwie odwoła się do społeczeństwa...

Od tej odpowiedzi — od tego co powie społeczeństwo będzie zależało wiele — rzec można śmiało — wszystko...

I to jest właśnie—czego nam potrzeba... Odpowiedzi jasnej, stanowczej, energicznej...

Potrzeba, by społeczeństwo oświadczyło, czy Rada Stanu — ma iść po drodze obranej konsekwentnie i stanowczo, czy zużywać swe siły w walce z niecierpliwieniem, w walce z agitacyą za „rozejściem się“...

Potrzeba, by społeczeństwo oświadczyło — czy iść dalej po drodze żmudnych ale realnych zdobyczy, czy z zdobywanego trudem materyału budować podstawy państwowości — czy też stoczyć się w próżnię bezczynności, pozwalającej odsunąć od siebie wszelką odpowiedzialność, ale też zarazem zamykającej raz na zawsze i skutecznie możność zabrania głosu wówczas, gdy o nas rzecz będzie się toczyła...

Odpowiedź okupantów mimo wszelkie jakieby wobec niej można poczynić zastrzeżenia, daje pewne możliwości organizacyi władz centralnych — i te możliwości powinny być wyzyskane w ramach, w jakich się wyzyskać dadzą...

To też, gdy Rada Stanu—w myśl swej uchwały z 5 maja — odwoła się do społeczeństwa — nie „passywizmu“ nam trzeba ani „maksymalizmu“, ale zdrowej i trzeźwej, nadewszystko jednolitej opinii całego kraju...

Że ta opinia nie może iść w innym kierunku jak tylko dalszej budowy państwowości polskiej, przyjmującej za podstawę wszystkie dotychczasowe zdobycze, najmniejszej nie ulega wątpliwości, tak jak i to — że wszelka fronda przeciwko niej byłaby niedopuszczalną i wprost zbrodniczą.

Zamęt w Rosyi.

Za REPUBLIKĄ ZWIĄZKOWĄ.

PETERSBURG. Agencya tel. donosi, że wszechrosyjski kongres delegatów włościańskich uchwalił, iż przyszłym ustrojem Rosyi ma być republikańskie państwo związkowe na podstawach demokratycznych.

CO WIDZIELI DELEGACI NA FRONCIE...

AMSTERDAM. „Alg. Handelsblat“ otrzymał z Sztokholmu korespondencyę opartą na rozmowie z wybitnym rosyjskim rewolucyonistą, który opowiadał, że w kwietniu udało się na front kilku delegatów wydziału robotniczo-żołnierskiego. Delegaci ci użalali się na mało sympatyczne przyjęcie w wyższych kołach oficerskich, a także zauważyli brak środków żywności i zapasów amunicyi. W wielu głównych kwaterach grup armii istnieją całe sztaby przeciwników rewolucyi i zwolenników obalonego rządu.

Żołnierze cierpią bardzo wskutek lichego odżywiania powodującego szerzenie się szkorbutu.

W drugiej armii kaukaskiej usunięto komendanta i zastąpiono go demokratą; lecz ten nowy komendant został wnet skrytobójczo zamordowany. Oficerowie demokratyczni są pod ścisłą kontrolą. Ogólne wrażenie jakie uzyskali delegaci jest to, że większość wyższych oficerów prowadzi zażartą walkę przeciw wolnościowym i niepodległościowym dążeniom ludu.

CAR POD KONTROLĄ.

LONDYN. „Times“ donosi z Petersburga: Kontrolę nad eks-cesarzem Mikołajem wzmocniono. Ekscesarzowi wolno spacerować tylko 2 godziny rano i 2 godziny wieczorem, przytem stale mu towarzyszy straż w odległości 25 kroków.

Dzieci eks-cesarza spaceru i rozrywek zażywać mogą tylko pojedyńczo. Były cesarz i cesarzowa obowiązani są codziennie pokazywać się w oknie, by dyżurujący oficer mógł skontrolować ich obecność. Potrójny łańcuch wart otacza pałac.

LOSY MINISTRÓW.

PETERSBURG. Byli ministrowie znajdują się wszyscy w twierdzy Petropawłowskiej; ministrowie noszą ubrania więzienne. Krewni i znajomi ministrów mogą tygodniowo pisać tylko jeden list, rozmowa na widzeniu nie może trwać dłużej niż 10 minut.

KRONIKA.

Kto będzie pierwszym premierem? Warszawski korespodent „Czasu“ zastanawiając się nad tem, kto stanie na czele przyszłego rządu polskiego pisze:

„W pierwszym rzędzie wchodzi pod uwagę osobistość Marszałka koronnego. Znaczne szanse miałaby w pierwszych warunkach osoba ks. Zdz. Lubomirskiego, który na trudnem obecnem swojem stanowisku okazał wiele przymiotów, a stojąc poza stronnictwami zdołałby może najłacniej skupić około siebie zaufanie obu obozów: aktywistycznego i passywnego. Gdyby obóz passywistyczny w dalszym ciągu odmawiał udziału w rządzie, ks. Lubomirski nie zdecydowałby się zapewne na objęcie władzy premiera“.

Pierwsze kadry polskich lotników. W niedzielę ubiegłą odbyła się w Warszawie uroczystość zakończenia pierwszych kursów lotniczych założonych przez Polskie Tow. Żeglugi Napowietrznej. Z tego powodu warto przypomnieć pokrótce dzieje tych kursów.

Powstały one z inicyatywy Polsk. Tow. Żeglugi napowietrznej i po ukończeniu prac organizacyjnych, w d. 1 lutego r.b. nastąpiło ich otwarcie uroczyste, poczem praca na kursach rozpoczęła się dn. 26 lutego i trwała do dnia 15 maja, do końca zaś maja odbywały się egzaminy.

Wykłady odbywały się 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych, niezależnie od wykładów dodatkowych i prac w laboratoryach: mechanicznym i fizycznym, oraz pokazów i t. d.

Ze względu na szczególne warunki doby obecnej praktyczna strona kursów (ćwiczenia w obsłudze przyrządów lotniczych i sztuka latania) nie mogła być urzeczywistniona, gdyż płatowcami teraz wolno posługiwać się tylko osobom wojskowym.

Spodziewać się jednak należy, że tych, którzy chcieli i chcą nabyć praktyczną stronę latania, to jeszcze nie minie w oddziałach lotniczych tworzącego się wojska polskiego, a nabyte przez nich na kursach wiadomości podstawowe będą im w tem wielką pomocą.

Zastęp pierwszych wychowańców kursów lotniczych w stolicy Polski jest dość znaczny. Jest ich około 260 osób, a wśród nich 10 kobiet. Według zawodów z pośród tych 260 osób było 103 studentów politechniki i szkoły Wawelberga, 29 techników, mechaników i t. p., 25 legionistów, 35 handlowców i biuralistów, 10 studentów uniwersytetu i 14 osób z wyższem wykształceniem, 10 uczniów szkół średnich, 7 ziemian, 2 ze świata aktorskiego, 5 rzemieślników i t. d. oraz 11 osób bez określonego zajęcia.

Z ogólnej liczby słuchaczów tylko 73 otrzymało dyplomy z ukończenia kursów i zdania egzaminów, reszta zaświadczenia o tem, że byli słuchaczami kursów.

Wojsko polskie w uroczystościach Bożego Ciała w Warszawie. Po raz pierwszy w tym roku od wielu dziesiątków lat w procesyi tradycyjnej, urządzanej na Boże Ciało, wzięło udział wojsko polskie, nadając zupełnie odmienny, państwowy i urzędowy niejako charakter tej kościelnej uroczystości. W procesyi za celebrantem arcybiskupim ks. Kakowskim kroczyła orkiestra Legionów polskich; dalej dwie kompanie 3 pułku piechoty, szwadron 2 pułku ułanów i znów dwie kompanie piechoty, z podporucznikami Hallerem i Galicą i pułkownikiem Berbeckim na czele.

„Legiony—dzieciom polskim“. Pisma warszawskie poświęcają entuzyastyczne opisy urządzonej w niedzielę w Agrykoli przez legionistów zabawie na dochód kwesty „Ratujcie dzieci...“ Jeden z dzienników tak pisze:

„Niezliczone tłumy, które opuszczały wczoraj o zmierzchu park Agrykoli, wychodziły stamtąd nietylko zachwycone i przejęte poszczególnymi momentami zabawy, ale i jednocześnie zadowolone, że im dotrzymano słowa.

Legioniści obdarzyli publiczność warszawską hojnie, a nawet nie szczędzili niespodziewanych naddatków. To też Legiony zdobyły sobie wstępnym bojem zaufanie publiczności warszawskiej.

Zabawa legionowa była czemś, czego Warszawa od lat wielu nie widziała. Przemówiła do niej niezwykła barwność obrazów, przejawiła się na każdym kroku fantazya żołnierska i ów słynny już „humor relutoński“. Życie kipiało wszędzie, gdzie tylko spojrzałeś.

Utarło się na warszawskim bruku żartobliwe powiedzenie, że legioniści wszystko potrafią.

Wczorajsza zabawa dowodnie o tym przekonała, ile najrozmaitszych talentów ukrywa się w tem dziwnem wojsku.

Na zabawie zjawiły się nieprzeliczone tłumy, jak obliczono około 25,000. Dla finansowego powodzenia kwesty „Ratujcie dzieci“ zabawa legionowa będzie miała decydujące znaczenie, a kto wie, może nawet od widma deficytu całą imprezę uratuje“.

Po tym wstępie następuje opis zabawy, zadługi niestety na to, byśmy go powtórzyć mogli.

O zaprowiantowanie Lublina. W Lublinie odbywały się w przeciągu dwóch dni narady przedstawicieli miasta i delegatów Rady robotniczej z władzami okupacyjnemi w sprawie zaprowiantowania Lublina. Rada robotnicza żywnościowa otrzymała od władz oświadczenie pisemne, iż na wypadek, jeśli delegaci Rady robotniczej wraz delegatami Rady m. Lublina zbiorą w powiecie Lubelskim 32 wagony zboża i 20 wagonów ziemniaków, potrzebnych do wyżywienia ludności miejskiej do nowych zbiorów, to władze okupacyjne nie przedsięwezmą żadnych dalszych rekwizycyi zboża i kartofli w powiecie. Zebrane zboże i kartofle będą zmagazynowane w składach m. Lublina i kontrolowane przez organa władz okupacyjnych. Na skutek tego oświadczenia delegaci Rady robotniczej wyjechali do 16 gmin powiatu Lubelskiego w celu zebrania zboża i ziemniaków i dostarczania ich następnie do miejskich zakładów.

Wojenne pogrzeby w Warszawie. Z powodu braku koni i wysokich cen za przewóz zwłok karawanami, wprowadzono w szpitalach tani sposób przewożenia zwłok na wózkach ręcznych, ciągnionych przez ludzi. Oto, co czytamy w „Kuryerze Warszawskim“.

„Wczoraj rano ze szpitala „Dzieciątka Jezus“ po raz pierwszy wyruszyły jednocześnie dwa pogrzeby, poprzedzone przez duchowieństwo; trumny ze zwłokami umieszczone były na dwóch wózkach ręcznych, z których każdy ciągnęło dwóch ludzi. Orszaki żałobne zamykały Siostry Miłosierdzia, oraz dzieci z domu wychowawczego. Wózki te malowane są na czarno, dwukołowe, mają podwyższenie na trumnę, jak na karawanach konnych. — Ludność niezamożna niechętnie się zgadza na urządzanie pogrzebów przy pomocy wózków ręcznych, przekładając o wiele droższe karawany konne“.

Liczba mieszkańców Pabjanic. Według ostatnich obliczeń, dokonanych z polecenia władz przez magistrat okazuje się, iż liczba mieszkańców Pabjanic wynosi 31,500, co w porównaniu z latami przedwojennemi stanowi zaledwie 39 proc.

Świętokradztwo. W Chełmie kościół posiada wspaniały obraz Matki Boskiej, ozdobiony różnymi wotami, ofiarowanymi za doznane szczególniejsze łaski. Jacyś niewykryci złodzieje zakradli się na noc do kościoła i zabrali z obrazu wszystkie wartościowe przedmioty. Mimo wysiłków władzy nie udało się świętokradzców wyśledzić.

Za dwa morderstwa. Sąd okręgowy w Ostrołęce rozważał proces 20-letniego Bolesława Kalickiego, syna zamożnego gospodarza. Kalicki oskarżony był o dwa napady. Dnia 28 marca rb. zatrzymał woźnice Friedmanna, któremu powiedział, że jest policyantem, poczem uderzył go kłonicą dwa razy w głowę. Gdy Friedmann leżał nieprzytomny, Kalicki zrabował mu 13 rb. Friedmann jest dotąd chory.

Dalej tenże Kalicki był oskarżony, że w tygodniu wielkanocnym spotkał pod Ostrołęką rzezaka, Schiffa z Troszyna, którego najprzód uderzył kamieniem w głowę, a następnie zarżnął rzezaka nożem rzezackim, poczym zrabował mu 85 rubli.

Kalicki przyznał się do morderstwa. Sąd skazał na śmierć.

Dywizya polska w Rosyi. Zjazd polskich delegatów wojskowych moskiewskiego okręgu uchwalił przed dwoma mniejwięcej miesiącami rezolucyę uznającą za rzecz konieczną natychmiastowe wydzielenie tych pułków, które tego zażądają z oddziałów armii rosyjskiej na tyłach, stopniowe wydzielenie z armii czynnej oraz ze wszystkich pomocniczych i sanitarnych oddziałów i utworzenie odrębnych korpusów polskich, składających się ze wszystkich rodzajów broni, posiadających sztab polski, do którego mają być przedzieleni przedstawiciele sztabu rosyjskiego i sztabów mocarstw sprzymierzonych. Polskie korpusy nie mogą być użyte do celów polityki wewnętrznej rosyjskiej. Korpusy polskie podlegają władzy rosyjskiego naczelnego wodza, lecz posiadają samodzielność wewnętrzną“.

W myśl właśnie tych uchwał powstała dywizya polska w Kijowie, której nie należy uważać za zawiązek armii polskiej, ale za pierwszą próbę wyodrębnienia Polaków z armii rosyjskiej.

Dywizya po dwumiesięcznym postoju w Kijowie wyruszyła niedawno w pole na front południowy.

Rzekoma deputacya armii austro-węgierskiej w Petersburgu. Rozszerzana za pośrednictwem biura Reutera wiadomość, która nadeszła jakoby z Petersburga, a według której do Petersburga miała przybyć deputacya armii Austryacko-Węgierskiej, składająca się z dwóch jenerałów, z dwóch pułkowników, z 20 oficerów niższych stopni i 15 żołnierzy po uprzednim otrzymaniu odpowiedniej przepustki przez front od jednego z oddziałów rosyjskich, — jak donosi wiedeńskie ces. król. biuro korespondencyjne ze źródła miarodajnego, nie odpowiada zgoła rzeczywistości. Wiadomość ta ukazała się w londyńskim „Times“ i jest czczem zmyśleniem.

Gazeta Zagłębia.

Sosnowiec.

Ze Stowarzyszeń Spożywczych. Dnia 10 b. m. w Sosnowcu w sali Polskiego Związku Zawod. odbyła się konferencya przedstawicieli Stowarzyszeń Spożywczych z Zagłębia Dąbrowskiego, na którą przybyło 33 delegatów od 13 Stowarzyszeń.

Przedmiotem konferencyi było: a) wysłuchanie sprawozdania z działalności Oddziałów Warsz. Związku Stow. Spoż. w Dąbrowie i Sosnowcu oraz centrali w Warszawie, b) wysłuchanie referatu o stanie Stowarzyszeń spoż. w Zagłębiu i ich gospodarce w okresie ostatnich 2-ch lat; c) wybór dwóch kandydatów na członków Rady nadzorczej Związku w Warszawie oraz wolne wnioski.

Obradom przewodniczył p. B. Smosarski z Niemiec przy współudziale pp. Gertycha z Dąbrowy i Podmagórskiego z Grodźca. Poszczególne punkty porządku dziennego referowali pp. B. Domański, Wł. Grunwald, J. Jasiński i J. Nijak.

Na kandydatów do Rady wybrano pp. Skarbińskiego z Grodźca i Wł. Grunwalda z Dąbrowy.

Wakacye letnie w szkołach średnich rozpoczną się w przyszłym tygodniu i trwać będą do początku września r. b.

Zebranie właścicieli nieruchomości. W najbliższą niedzielę, 17-go b.m. o godzinie 3-ej popołudniu w domu robotników chrześcijańskich przy ul. Kościelnej odbędzie się ogólne zebranie „Stowarzyszenia właścicieli domów i placów“.

Dostaje takie szusy.

Niejaki Józef Malicki w przystępie szału zaczął z niewytłumaczonych przechodniom powodów, okładać kułakami na ulicy swą żonę. Po ujarzmieniu go przez przechodniów, żona zaklinała tych, którzy go chcieli oddać w ręce policyi, by nie czynili jej „smutku“, gdyż mąż jej często „dostaje takie szusy“ i zaraz się potem uspokaja.

Dąbrowa.

Redakcya „Gazety Polskiej“ otwarta jest w dni powszednie od godz. 8 rano do 7 wieczorem.

Redaktor naczelny przyjmuje tylko w dni powszednie od godz. 3—4 popołudniu.

Śp. Marya Kosińska, córka burmistrza naszego miasta Edwarda i Wandy z Wilczyńskich zmarła 11 b.m. w Radomiu w 24 roku życia. Rodzinie towarzyszy ogólne współczucie, gdyż strata młodego życia, które się wyróżniało przymiotami serca i umysłu, jest niepowetowaną.

Ciężko dotkniętym tym ciosem ślemy z naszej strony wyrazy współczucia.

Koncert Tow. Muzycznego. Proszono nas o zaznaczenie, że sobotni koncert Towarzystwa Muzycznego w Dąbrowie będzie dany na korzyść tylko Towarzystwa Muzycznego, bez przeznaczenia części czystego zysku na cel dobroczynny, jak to mylnie początkowo projektowano. Zwracamy przytem uwagę Sz. publiczności, że jest to ostatni przedwakacyjny występ Tow. Muzycznego, na którym przypuszczalnie po raz ostatni w Zagłębiu wystawione będą przecudne „Sonety krymskie“. Ci zatem, którzy na poprzednich koncertach nie mogli ich usłyszeć, niech nie przepuszczą nadażającej się okazyi. Jak słyszeliśmy, okolice Dąbrowy zapowiedziały też swe liczne przybycie.

Walka z „ortografią“ szyldów. Zawdzięczając ostatniemu wystąpieniu policyi, z rozporządzenia magistratu, w przyszłości unikniemy tak przyjemnych dla oka kwiatków na szyldach jak „szevy“ do „przesania“ lub „żygarmistrz“. Każdy malarz przed przystąpieniem do wykonania zamówienia winien zgłolić się do policyi i przedstawić swój projekt, w celu uzyskania aprobaty. W niedawnej przeszłości na jednej z ulic czytaliśmy taki napis nad sklepem szewca—„Przyjmóje sie wselkie opstalunki i operacyje jako to przechodniu obacujesz na rycynie“. A „rycyna“ ta przedstawiała buty, pantofle, opatrzone w celu łatwiejszego rozróżnienia odpowiedniemi podpisami jako „skrypeć“ „but z ostrogami“ i t. p. Trudno! Trudna sztuka pisania nie wszędzie jeszcze dotarła, dobrze więc czyni policya ucząc pisać naszych malarzy.

Będzin.

Żydowskie gimnazyum wyznaniowe. Grono miejscowych żydów zebrało między sobą kapitał wynoszący około 40 tysięcy marek na otworzenie gimnazyum męskiego. Gimnazyum to ma być wyznaniowe z położeniem w programie nauki szczególnego nacisku na historyę żydów.

Jakim ma być język wykładowy w nowej szkole narazie niewiadomo; prawdopodobnie żargon.

Gdzie jest „Rada Okręgowa“? Od kilku dni nie chcą handlujący przyjmować bonów drobnej wartości, a jeśli przyjmują, to w każdym razie nie bony „Rady Okręgowej“.

Te sfatygowane już srodze bony Rady kursując wśród ludności biednej, narażają ją na poważne jak dla niej straty. Posiadają gotówkę za którą nic kupić nie można, gdyż nie można jej wydać. Wszędzie słychać stałe narzekania pod adresem fabrykantów tych strzępków dziś bez wartości —a Rada? Milczy uparcie i, z wysokości swego tronu machnąwszy lekceważąco ręką na niezadowolenie ogółu, milczeć będzie. póki sprawa nie wypłynie przed właściwe forum, przed... kratki sądowe.

O naszej „zdrowotności“.

Liczba zachorowań na tyfus plamisty w Będzinie podniosła się. W bieżącym tygodniu zanotowano kilka nowych wypadków. Ostatnio na ulicy Bukowina, w zatęchłej, osławionej z brudów i niechlujstwa dzielnicy zachorowały trzy osoby z jednej rodziny. Jedna z nich zmarła zaraz w szpitalu. Liczba izolowanych dochodzi do stu osób, wskutek czego okazała się potrzeba założenia drugiego domu izolacyjnego na ul. Podmałobądzkiej w domu Berlacha.

Lekarze konstatują coraz więcej wzmagającą się liczbę zaburzeń żołądkowo-kiszkowych. Zaburzenia te przybiorą charakter prawdopodobnie ostrzejszy w czasie sezonu owoców i młodych kartofli.

Oprócz tych chorób daje się zauważyć sporą ilość osób z obrzmieniem gruczołów szyjowych, niektóre nawet z charakterem rozpadowym i gnilnym, co wskazuje, że ma się do czynienia z gruczołową gruźlicą. Następnie sporo jest wypadków cierpienia kości gruźliczego pochodzenia, szczególniej u dzieci. Złe odżywienie się, fałszowane artykuły spożywcze i ogólne ciężkie warunki— robią swoje.

Lecz podobno wnet (?) skończy się wojna, nastanie pokój... Zapanują więc lepsze „normalne“ warunki dla żywych trupów i... zbiedzonych kalek.

Polepszenie bytu policyi. Wskutek petycyi przedstawionej władzom przez miejscową policyę, funkcyonaryusze policyjni otrzymali po 25 fenigów dodatku dziennie, oprócz tego żonaci otrzymywać będą dodatkowych 5 marek miesięcznie na każde dziecko poniżej lat 12-tu. Zwyżkę tę władze przyznały jednak jedynie pracującym od pół roku; rewidenci zaś posterunkowi nie otrzymali dodatków.

Zagórze.

„Dla galicyjskich przybłędów niema chleba“! W uzupełnieniu podanej przez nas przed kilku dniami pod powyższym tytułem notatki, zaznaczamy dla ścisłości, że odpowiedź w nagłówku przytoczoną dał petentowi nie p. Gadomski osobiście, ale funkcyonaryusz Komitetu, podległy jemu, powołując się na taki rozkaz p. Gadomskiego Stanisława. Istoty rzeczy to bynajmniej nie zmienia, gdyż podwładni p. Gadomskiego znając doskonale jego zapatrywania w myśl tychże postępują.

Ząbkowice.

Brak chleba. Ogólny brak chleba daje się odczuwać w Ząbkowicach tak po stronie okupacyi niemieckiej jak i austryackiej. Drożyzna, jaka się szczególnie w ostatnich czasach wzmogła, dochodzi wprost do cen jakby wyjętych z bajki, a o pracę to trudno, bo jakkolwiek mamy duże funkcyonujące fabryki, jednakże wobec uszczupleń w budżecie, nie są one wstanie przyjąć do pracy większą ponad ograniczoną normę ilość ludzi.

Żniwa. Kwitnące w naszych okolicach zboże jest oznaką, że w czasie niedługim rozpoczną się żniwa. Widoki żniw jednakże przedstawiają się marnie. Upalne słońce, które od szeregu dni zawiele nas darzy swem gorącem, nie przyczyni się bynajmniej do pożądanych zbiorów, którym trzebaby dziś deszczu, dużo deszczu.

Gołonóg.

Uroczystość odpustowa. Tysiączne rzesze pątników, jakie tu z całej niemal Polski rokrocznie zjeżdżały, uszczupliły się w dniu dzisiejszym do małej liczby głów. Dzień dzisiejszy (środa) różnił się od innych w naszej wiosce tem tylko, że stał się więcej ożywionym, żywszym od dni świątecznych, nie było tu jednak tego urozmaicenia i życia jakie wrzało niedawno. Wzruszające zachodziły momenty, gdy ks. Bochnia proboszcz tamtejszy rozpoczął modły o pokój. Z gorącem łkaniem robotników i robotnic szły modły z serc górników o przebłaganie niebios.

Robotnik.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Dwa wiece w Dąbrowie. W niedzielę ubiegłą odbyły się w Dąbrowie dwa wiece robotnicze, oba zwołane przez Polski Związek zawodowy górniczy. Pierwszy wiec odbył się na kopalni „Paryż“ w sali zbornej, dla robotników z Paryża i Koszelewa. Wiec z ramienia zwołujących zagaił o godz. 3 popoł. p. Olesiński, kiedy jednak przyszło do wyboru okazało się, że na sali większość mają zwolennicy Związków Zawodowych robotników przemysłu górniczego, do których należący p. Lubodziecki został przewodniczącym wiecu.

Wiec, na którym przemawiali z ramienia Polskich Związków pp. Piotrowski i Jadczyk, z strony zaś przeciwnej pp. Lubodziecki, Kopeć i inni miał przebieg bardzo burzliwy, a zakończył się wobec przewagi przeciwników Polskich Związków uchwaleniem rezolucyi potępiającej działalność tychże Związków.

Drugi wiec odbył się o godz. 6 popoł. na Redenie w sali szkoły p. Lewickiego. Tu wybrano już przewodniczącego w myśl życzeń zwołujących wiec a mianowicie p. W. Idzikowskiego, poczem p. Jadczyk wygłosił referat o Polskich związkach zawodowych... Przebieg wiecu był zrazu spokojny, gdy jednak zjawili się na sali zwolennicy bezprzymiotnikowych Związków wszczęły się i tu okrzyki. Przemawiali jeszcze pp. Piotrowski i Jadczyk — ale do uchwalenia rezolucyi nie doszło z powodu spóźnionej pory

Związki zawodowe robotników przemysłu górniczego otworzyły nowe filie w Bolesławiu, Klimontowie, na Florze i w Koszelowie.

Jak się dowiadujemy mają zostać wkrótce otworzone filie na Mortimerze i Redenie.

„Powitanie Króla Polski“.

W Lubelszczyźnie krąży obecnie poniższy, charakterystyczny wiersz p. t. „Powitanie Króla Polski“ podpisany przez Małgorzatę Starzyńską. Wiersz ten wydały i kolportują monarchiczne usposobione sfery ludowe.

Wiersz ten brzmi:

Witaj nam Królu, miły Hospodynie,
W żyłach Twych świętych krew Piastowa płynie —
Drgają radośnie dziadów Twych dzierżawy,
Iże powraca wreszcie dziedzic prawy.
Witaj nam, Królu, katolickiej wiary!
Ty odbudujesz, co zburzyły cary:
Cnotę wyznawców wskrzesisz w Polsce, Panie!
Tak niechże będzie. Tak niechże się stanie.
Witaj nam, Królu, Opiekunie Ludu!
Odtąd nie będzie bez nagrody trudu —
Mały i duży, równi wobec Ciebie,
Sławić Cię będziem przy miodzie i chlebie.
Witaj nam Królu, ściskaj berło w dłoni;
Hardość wszelka niech Ci się pokłoni —
Ładu w wolności potrza nam koniecznie,
Jeśli w swem państwie chcemy żyć bezpiecznie.
Witaj nam, Królu, Wodzu z nagim mieczem!
Kto nam przeszkodzi, w strzępy go rozsieczem!
Polska wolności nie da wydrzeć sobie —
Polska za długo śniła o niej w grobie.
Witaj nam, Królu, miły Hospodynie!
W żyłach Twych świętych krew Piastowa płynie —
Drgają radośnie dziadów Twych dzierżawy,
Iże powraca wreszcie dziedzic prawy.

Do wiersza tego dodany jest następujący komentarz:

Na tronie polskim powinien zasiąść potomek naszych Królów, gorliwy katolik, szczery demokrata, człowiek stanowczy. Takim (tu następuje kilkanaście wierszy tekstu skonfiskowanych w lwowskiej „Gazecie wieczornej“, za którą ten wiersz powtarzamy).

W sprawie reklamy.

Jedną z najważniejszych podstaw handlu i przemysłu jest reklama. Wiedzieli o tej zasadzie doskonale nasi kupcy i przemysłowcy, stosując się do niej przed wojną. Pisma nasze były pełne ogłoszeń, których wzrastająca ilość świadczyła, że opłacają się one ogłaszającym.

Wojna, wywołująca tyle zmian w życiu gospodarczem odbiła się i na reklamie. W jednym niemal dniu zniknęły ogłoszenia z łamów dzienników — by z czasem stopniowo pojawiać się znowu. Dziś ogłoszenia nie są rzadkością, choć rozwojowi reklamy daleko do dawniejszych granic... Jednym z motywów jest konieczność oszczędzania. Czy oszczędność w tym kierunku jest wskazana, nie chcemy przesądzać. Licząc się z nią jednak, a pragnąc z swej strony najoszczędniejszemu nawet kupcowi czy przemysłowcowi umożliwić korzystanie z reklamy, wprowadziliśmy w naszem piśmie nowy dział ogłoszeń.

Jest to

PRZEWODNIK ADRESOWY ZAGŁĘBIA,

pojawiający stę stale, w każdym numerze „Gazety Polskiej“, na który pragnęlibyśmy zwrócić uwagę jaknajszerszych kół naszych publiczności.

Czytelników, bo znajdą w nim potrzebne im nieraz adresy firm.

Kupców i przemysłowców, gdyż w dziale tym otwiera się im możność korzystania z reklamy stałej, codziennej — która wcześniej czy później musi zostać zauważoną przez zainteresowanych.

Pragnąc ogłoszenia te spopularyzować, ustanowiliśmy za nie ceny niesłychanie niskie. **Codzienne ogłoszenia w przeciągu miesiąca kosztują zaledwie 10 kor. — czyli, że cena za 1 ogłoszenie wyniesie niespełna 25 halerzy (6 kopiejek!)...**

Sądzimy, że zbytecznem jest dalsze zachęcanie do korzystania z tego działu ogłoszeń w naszem piśmie.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej, ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.